

50 w 2018 (50)

Krótki tekst o obozowych ołtarzach polowych

Data publikacji: 14.08.2018 / Autor: Michał Pełka

Ogólne uwagi teologiczne

Czym powinniśmy się kierować w przypadku konstrukcji ołtarza na Mszy polowej? Na początku należy uświadomić sobie, że forma polowa Mszy Świętej nie jest formą zwykłą, ale sposobem jej sprawowania, który ma charakter wyjątkowy. Co do zasady miejscem celebracji jest bowiem miejsce święte (kościół, kaplica), a gdzie indziej można odprawiać Najświętszą Ofiarę, tylko jeśli jest taka konieczność. Ołtarz polowy jest zatem wyjątkiem, a nie regułą, bo regułą jest ołtarz poświęcony, jeszcze lepiej ołtarz stały, a najlepiej ołtarz stały z relikwiami świętych. To powinien być nasz punkt wyjścia dla naszych ewentualnych działań związanych z organizacją każdej Mszy Świętej polowej.

Jeśli już zdecydujemy zdecydujemy się na ołtarz polowy, bo mamy dla tego słuszne powody, powinniśmy postawić sobie jako zasadę, że wszystko, co robimy, cała forma ołtarza, jego projekt i wykonanie powinno się skupić na tylko jednym zadaniu: przygotowaniu najlepszego jak możemy miejsca na którym sprawowana będzie Ofiara. Najlepszego, czyli takiego, który najbardziej będzie przypominał ołtarz prawdziwy. Wystarczy wejść do bazyliki św. Piotra w Rzymie i przyjrzeć się jej ołtarzowi: jest centralnym elementem w przestrzeni, jest solidny i piękny. Ten ołtarz został zbudowany na chwałę bożą. Nasze ołtarz polowe powinny jak najbardziej upodabniać się do ołtarzy kościelnych, a nie do lasu. Dobry ołtarz polowy to taki, który wygląda tak jak ołtarz w kościele.

Biorąc pod uwagę, że forma polowa Mszy świętej jest dozwolona, gdy wynika ona z pewnej konieczności, którą co do zasady jest brak dostępu do kościoła lub kaplicy oraz to, do czego ołtarz na Mszy ma służyć, pozwala nam zacząć się zastanawiać, jak ołtarz powinien wyglądać.

Msza Święta jest publicznym kultem Kościoła, a ołtarz zajmuje w nim miejsce centralne, bo na nim się dokonuje Ofiara. Ołtarz służy do oddania chwały Bogu, a nie chwały człowieka. Nie jest więc właściwym traktować ołtarz polowy jako coś, co ma służyć naszym celom. Nie może być tak, że Msza święta sprawowana jest gdziekolwiek, bo uchybiałoby to w dużym stopniu naszym obowiązkom wobec Boga.

Drugą ważną rzeczą, o której zawsze musimy pamiętać jest to, do czego służy ołtarz. Wydaje się to paradoksalne, że choć doskonale wiemy, iż służy on do odprawienia Mszy, czyli do oddania chwały Bogu poprzez sprawowanie Najświętszej Ofiary, to zdaje się to obowiązywać jedynie w teorii, bo w praktyce często o tym się zapomina i tak się zachowujemy się, jakbyśmy chcieli raczej uczcić nas samych.

Przypomnijmy sobie, że wśród cnót, których praktykowanie jest obowiązkiem każdego człowieka, a w szczególności chrześcijanina, jest cnota nazywana cnotą religii lub religijności. Św. Tomasz definiuje religię jako cnotę moralną. Cnota ta ma swoje własne i właściwe akty (działania) specyficzne. Tomasz, posiłkując się doktryną św. Augustyna, mówi o akcie (działaniu), który jest właściwy dla cnoty religii, a jest nim kult. Kult polega na należnym działaniu dotyczącym naszej własnej rzeczywistości, takiej jak na przykład rodzina czy ojczyzna, i odpowiednio do nich dostosowanym, które to działanie wnosi w tę rzeczywistość coś nowego, pomaga jej, udoskonala ją.

Religia wyraża się poprzez kult, który wciąga całego człowieka, a zatem nie tylko duszę, ale i ciało. Poprzez kult służymy Bogu *ex toto quod sumus* (poprzez wszystko, czym jesteśmy) i tak religia jest cnotą specjalną, obejmującą w aktach wszystkich cnót specjalną rację przedmiotu, to znaczy to, co należne jest Bogu. Religia jednak niesie ze sobą zobowiązanie, według którego człowiek w jakiś sposób przylega do kultu Boga, co jest w tym wypadku elementem ludzkim, jednakże jako taka ma za cel Boga. Skłania człowieka do uznania, że w stosunku do Boga pozostaje w relacji zobowiązania, i to takiego, że właściwie nigdy nie jest w stanie go spełnić, bo zobowiązani pozostaniemy zawsze. Dzięki religii człowiek może osiągnąć określone dobro: oddać Bogu należną Mu chwałę.

Cnota religii jest najdoskonalszą spośród wszystkich cnót moralnych, bo wprowadzie wszelkie cnoty w jakiś sposób kierują człowieka do Boga jako celu, żadna jednak z nich nie zbliża do Niego w taki sposób, jak ta, która polega na uczczeniu Go najwyższym kultem. Tomasz z Akwinu tak o tym napisał: „*Wprawdzie człowiek niewiele może uczynić, aby uczcić Boga, i nie osiąga tu równości, o którą chodzi w cnocie sprawiedliwości, ale zasługa każdej cnoty opiera się na zamiarze woli i dlatego cnota religijności przewyższa inne cnoty moralne.*” (Summa Teologiczna II-II q. 81, art. 6 ad 1).

Stawianie ołtarza polowego należy bez wątpienia do kultu i jako takie powinno być aktem religii, cnoty religii. Budując ołtarz oddajemy cześć Bogu. Nie jest tak, że jakikolwiek akt (czyn) jest aktem cnoty, ale tylko taki, który jest właściwie ukierunkowany na Boga. Ołtarz jest należny Bogu, a nie nam, więc powinien być zbudowany dla Niego, a nie dla nas.

Ponieważ budowa ołtarza polowego ma Boga za cel, musi on być stawiany z

właściwą intencją (*recta intentio*), która nie jest uskutecznieniem jakiejś pobożnej fantazji, ale jest świadomie oparta o mocne teologiczne podstawy. Budowanie ołtarza polowego powinno wynikać zatem z teologii Ofiary, która będzie na nim sprawowana i nakierowana na tę właśnie czynność, a nie na inne sprawy.

Są dwa zasadnicze elementy, które są dla nas niezwykle istotne przy zastanawianiu się, jak od strony teologicznej powinniśmy przygotować się do budowy ołtarza polowego. Pierwszym będzie uzmysłowienie sobie wydarzeń towarzyszących Męce Pańskiej. Drugim, cześć należna sakramentowi, w którym Chrystus jest zawarty faktycznie. Toteż rzeczy i działania, które mają zastosowanie przy korzystaniu z tego sakramentu powinny mieć odniesienie bądź do czci dla Eucharystii, bądź też do potrzeby przedstawienia uświęcającego skutku, płynącego z Chrystusowej Męki.

Ołtarz w kościele lub kaplicy, na którym normalnie celebrowałby kapłan Najświętszą Ofiarę, jest symbolem samego Chrystusa. Dlatego konsekracja ołtarza oznacza świętość Chrystusa i dlatego sakrament ten powinno się celebrować tylko w budowlach konsekrowanych. Nasz polowy ołtarz obozowy nigdy nie będzie ołtarzem konsekrowanym, ale budujemy go niejako w zastępstwie prawdziwego ołtarza, dlatego ma ten ołtarz jak najbardziej przypominać i swoim wyglądem do niego się odwoływać. Pamiętając o powyższym, starajmy się poprzez nasz ołtarz polowy nie tylko przyczynić się do odprawienia Najświętszej Ofiary, ale także poprzez nasze działanie i ich wynik jak najlepiej oddać Bogu należną Mu cześć.

Na koniec warto uzmysłowić sobie, że choć akt budowania ołtarza ma być aktem cnoty, to może także z naszej winy być aktem wady. Uchybienia w tym względzie nie będą moralnie obojętne i mogą być po prostu grzechem.

Jak zatem podejść do konstrukcji obozowego ołtarza polowego?

Przede wszystkim trzeba pomyśleć o tym jak ołtarz polowy przytwierdzić do podłoża. Nic nie może się gibać i nie może być przechyłu. Ołtarz tak powinien być zbudowany, żeby w przypadku, gdyby kapłan oparł się na nim rękami, nie było żadnego niebezpieczeństwa, że ołtarz się przewróci lub przesunie. Pamiętajmy o tym, że solidność i stabilność ołtarza jest konieczna ze względu na kielich, który będzie zawierał najpierw wino, a potem Krew, a także patenę i korporał. Jakakolwiek niestabilność wystawi Krew i Ciało na niebezpieczeństwo. Z tego powodu nie będzie złym pomysłem rezygnacja z technik skautowych i wkopywania żerdeń, a zamiast tego zapewnienie sobie innej podstawy, która zagwarantuje stabilność, czyli np. stołu, albo kozłów. Da nam nie tylko pewność solidnego umocowania ołtarza, ale też dodatkowy czas na zajęcie się innymi elementami ołtarza i skupienie się bardziej na jego pięknie (skoro solidność jest już zapewniona).

Tutaj warto rozróżnić dwa typy obozów: stały i wędrowny. Na obozie stałym możemy się dobrze przygotować do celebracji, więc naszym religijnym obowiązkiem jest solidnie się przyłożyć do przygotowań. Duży problem pojawi się na obozie wędrownym, gdzie wszystko nosimy na plecach i trudno jest dodatkowo nosić konstrukcję, na której opierałaby się mensa ołtarzowa naszego ołtarza polowego, a która byłaby odpowiednio trwała i jednocześnie dawała by się nosić (wymiary, ciężar itp.). Najlepiej jest znaleźć odpowiednie miejsce, w którym nie musielibyśmy stawiać ołtarza od początku (np. kawałek niewysokiego muru, duży kamień itp.), ale jeśli nie jest to możliwe, jedynym wyjściem jest improwizacja czegoś takiego z plecaków. To nie jest najlepsze rozwiązanie, ale w niektórych przypadkach jest jedynym możliwym. Jeśli już się na to zdecydujemy, to należy wtedy solidnie połączyć plecaki i zapewnić w miarę dużą i możliwie płaską powierzchnię, na której będzie „mensa”. Dobrze jest połączyć je sznurkiem, żeby je ustabilizować, choć rzeczywistej stabilności nadać może dopiero przytwierdzenie plecaków do czegoś, co jest mocno usadowione w ziemi (np. drzew).

Dla wygody kapłana warto też pomyśleć o odpowiedniej wysokości, tak, żeby ołtarz, który zbudujemy nie był zbyt niski lub zbyt wysoki dla odprawiania Mszy, co może powodować dużą niewygodę dla sprawującego liturgię. Kapłan ma być raczej skupiony na celebracji, a nie na tym, żeby powstrzymywać przedmioty przed spadnięciem z ołtarza, lub co gorsza, żeby nie doszło do profanacji.

Kiedy mamy pewność, że podstawa jest odpowiednia, to wtedy zajmujemy się mensą. I tutaj podobnie trzeba szukać rozwiązania najbardziej odpowiadającego miejscu sprawowania Najświętszej Ofiary. Mensa powinna być płaska, wytrzymała na nacisk, sztywna i najlepiej w jednym kawałku (to lepiej zapewni spełnienie pierwszych trzech wymagań). To wyklucza takie pseudoliturgiczne aberracje jak wyplatanie mensy ze sznurka. Pamiętajmy, że nawet obozowy stół, który zamiast blatu będzie miał plecionkę ze sznurka, nie jest nawet prawdziwym stołem, tylko namiastką stołu, więc jako taki tym bardziej nie nadaje się do sprawowania Najświętszej Ofiary. Najlepiej by było zapewnić sobie prostokątny blat z trwałego materiału, który możemy zamocować na podstawie ołtarza. Jeśli mamy po prostu stół, to sprawa jest prawie załatwiona. Oczywiście należy także w tym przypadku pomyśleć o wielkości mensy. Powinniśmy postarać się, by było ona taka, żeby ołtarz dobrze wyglądał i dało się przy nim porządnie odprawić Mszę. Pamiętajmy o tym, że nasze łacińskie ołtarza są tradycyjnie szerokie (nie są więc kwadratami lub w kształcie do kwadratu zbliżonym), a poza tym dobrze jest, żeby ołtarz był na tyle szeroki, żeby ewentualnie mógłby być okadzony. Taki ołtarz będzie też po prostu ładniejszy.

Jeśli zapewniliśmy odpowiednią mensę, to mamy prawie pewność, że cokolwiek na niej postawimy, nie przewróci się podczas liturgii. W szczególności bezpieczny będzie kielich, przez co ograniczymy do minimum ryzyko profanacji.

W przypadku mensy jest też drugi aspekt: powinna ona maksymalnie odpowiadać godności Ofiary. Czasami niestety względna solidność materiału nie wystarczy. Pozwolę sobie to zagadnienie zilustrować wydarzeniem, którego sam byłem świadkiem. Otóż byłem na pewnym szkoleniu w pewnej organizacji, które odbywało się w formie wędrownki. Towarzyszył nam ksiądz i w związku z tym była msza polowa. Podstawa do ołtarza została zrobiona z plecaków. Czy w tym przypadku podstawa była rzeczywiście odpowiednio stabilna to nie wiem, natomiast na pewno w tym przypadku mocno problematyczna była „mensa”. Otóż w tym przypadku posłużono się formą do pieczenia z cienkiej blachy. „Mensa” była oczywiście przeraźliwie mała i niewygodna, ale nie tylko to było problemem. Na początku Mszy celebrians całuje ołtarz, ale podczas tego pocałunku, nacisk na metalowej powierzchni tacki spowodował to, że ona odskoczyła, czym towarzyszył charakterystyczny dźwięk kojarzący się z otwieraniem „Kubusia”...

Dobrze jest zachować starożytny zwyczaj odprawiania Mszy Świętej na relikwiach świętych. Najlepiej jest posłużyć się do tego kamieniem ołtarzowym, lub ewentualnie antymysem (z greckiego *antimention*, czyli zastępujący ołtarz – to płat materiału Inianego lub jedwabnego z przedstawieniem Chrystusa w grobie i czterech ewangelistów oraz z zaszytą w nim częścią relikwii męczenników używany w liturgii prawosławnej i greckokatolickiej, który jest poświęcany przez biskupa. Bez niego na Wschodzie nie wolno odprawiać Eucharystii). Kamień ołtarzowy tym bardziej się przyda, jeśli Msza polowa będzie w Nadzwyczajnej Formie Rytu Rzymskiego.

Tyle o konstrukcji samego ołtarza. Nasz ołtarz jednak powinien być jak najpiękniejszy, a zatem powinniśmy maksymalnie zadbać nie tylko o samą konstrukcję, ale także piękno naszego ołtarza polowego. Z góry ołtarz powinien być przykryty białym obrusem zakrywającym mensę. Warto też zadbać o zakrycie przodu konstrukcji (tym bardziej, że może być ona solidna, ale jednak nieestetyczna) czymś w rodzaju antepedium (bogato zdobione zakrycie lub zasłona przodu ołtarza). W tym przypadku warto zaopatrzyć się w odpowiednio duży kawałek ładnego materiału, który odpowiednio wszystko zakryje i przyczyni się do upiększenia ołtarza.

Bezpośrednie przygotowanie ołtarza do Mszy Świętej

Wszystko, co powiedziane było wcześniej o budowie samego ołtarza, czyli potrzeba upodobnienia go do ołtarza w kościele oraz nasze czyny, które powinny wynikać z cnoty religii, należy także zastosować do bezpośredniego przygotowania konkretnej Mszy Świętej.

Problemy obserwowane w wielu środowiskach skautowych i harcerskich można scharakteryzować dwojako. Po pierwsze, tak samo jak przy budowaniu ołtarza wychodzi się z błędnego założenia, że jakkolwiek się do tego zabierzemy, to będzie dobrze. Po drugie, bardzo często tę część zostawia się duszpasterzowi, wychodzą z założenia, że on zrobi to dobrze. Niestety, często tak nie jest, bo duszpasterz podchodzi do sprawy „minimalistycznie” i nawet świetnie postawiony ołtarz będzie wyglądał byle jak, jeśli nie brzydko.

Tutaj warto zwrócić uwagę na następujący fakt. To nie jest tak, że to duchowni są wyłącznie odpowiedzialni za sprawy kultu. Każdy z nas jest za to odpowiedzialny na mocy naszego chrztu i powinien starać się, aby poprzez wszystkie aspekty kultu była oddana większa chwała Bogu. Ponadto, jak już wcześniej pisałem, cnota religii wymaga od nas w tej mierze wysiłku, tym bardziej, że kult jest naszym obowiązkiem, którego nie możemy przerzucać na innych, bo wynika on z naszej godności jako dzieci bożych.

Warto przypomnieć wszystkim szefom, że są odpowiedzialni za to, co dzieje się na ich obozie. W przypadku skautingu katolickiego ten obowiązek idzie jeszcze dalej, bo każdy szef jest też odpowiedzialny za rozwój religijny swoich skautów i nie ma prawa udawać, że kwestia jak będzie odprawiana Msza dotyczy raczej kleru, a nie jego samego.

Z „grzechów” zaobserwowanych na relacjach z Mszy polowych można wymienić następujące: brak obrusu lub jego namiastka, brak porządných świec (stosuje się jakieś najtańsze świeczki lub ogarki) brak porządných ampułek (zdarza się, że wino i woda podawana jest w słoikach)... Ta lista niestety nie jest wyczerpująca. Nagminne jest odprawianie przez księży Mszy Polowych bez ornatu, tylko w samej stule. Być może można by to tolerować jeszcze podczas obozów wędrownych, ale w przypadku obozów stałych, nie ma dla tej złej praktyki rzeczywistego usprawiedliwienia. Zazwyczaj kapłan przyjeżdża samochodem. Nie jest zatem problemem zabranie ze sobą ornatu do bagażnika albo na tylne siedzenia, a argument, że szata może się ubrudzić jest zdecydowanie przesadzony. To wszystko może wynikać z dużego niedbalstwa, przede wszystkim kleru, ale też naszego, bo świeccy, bo my też niewystarczająco będziemy się wywiązywać z obowiązków wynikających z cnoty religii.

Co zatem powinniśmy robić? Odpowiedź jest prosta, bo zawiera się z naszych stałych obowiązków w skautingu i harcerstwie. Powinniśmy najpierw wymagać od siebie, stawiać wysoko poprzeczkę (*Duc in altum!*) oraz dążyć do tego, żeby nasze wychowanie (także religijne) było lepsze. Na Msze polową trzeba się po prostu przygotować i nie zapominać o planowaniu. Trzeba wymagać od naszych duszpasterzy więcej. Trzeba być z nimi w tej sprawie w „dialogu”. Nikt nie może nam zarzucić przecież tego, że źle robimy prosząc księdza, żeby pomógł nam

skompletować wszystko, co potrzebne do odprawienia Najświętszej Ofiary i w tym, żeby była ona po prostu piękna.

Warto też się zastanowić nad tym, żeby mieć w obozie podstawowy sprzęt do Mszy, szczególnie jeśli Msza Święta polowa jest na nim regułą a nie wyjątkiem. Przede trzeba wszystkim zaopatrzyć się w porządne świece (nie muszą być bardzo duże, ale powinny mieć co najmniej dziesięć centymetrów, żeby nie wyglądać jak ogarki), co nie powinno być problemem. Pożyczenie od kogoś przynajmniej dwóch świeczników, też nie sprawi trudności. Podobnie jest z ampułkami.

Żeby nie być gołosłownym, to chciałbym powiedzieć, że podczas obozu wędrownego mojego klanu wędrowników, za każdym razem, jak maszerowaliśmy z księdzem nosiłem w plecaku następujący zestaw zakrystyjny: kilka świec długości ok. 20 cm, dwa świeczniki, dwie metalowe ampułki, puryfikaterz, krzyż ołtarzowy, tablice ołtarzowe (do Mszy trydenckiej), trzy obrusy (w tym jeden ponad 3 metry, żeby wszystko przykrywał), wino mszalne, dzwonek, materiał służący jako antepedium. Kielich, bieliznę kielichową, szaty liturgiczne oraz mszał podróżny nosił duszpasterz.

Przykłady ołtarzy polowych wraz z komentarzem praktycznym

Wydaje się, że powyższe rozważania potrzebują także materiału, który zilustruje praktycznie różne zagadnienia związane z obozowymi ołtarzami polowymi. W tym celu poprosiłem o zgodę znajomą francuską organizację skautową, katolickich Skautów z Riaumont, o pozwolenie do użycia w tym celu ich zasobów. Umieszczenie bardziej zróżnicowanego materiału zdjęciowego było by trudne w przypadku tego artykułu, szczególnie, że raczej nie ma szans na uzyskanie zgody na publikację zdjęć „miejsc celebracji”, które są słabo przygotowane i tej celebracji urągają.

Zdjęcia umieszczone zostały w pewnym porządku. Z jednej strony najpierw pojawią się te, które ilustrują polowe ołtarza na obozach wędrownych, a następnie te, gdzie obóz była stacjonarny. Z drugiej zostaną one tak pogrupowane, aby pogrupować je według trafności rozwiązań, piękna wykonania oraz celu, który w tym przypadku powinien nam przyświecać, a mianowicie jak największego upodobnienia ołtarza polowego do ołtarza konsekrowanego. Zdjęcia opatrzone zostaną krótkim komentarzem.

Ołtarze na obozach wędrownych



Powyższe zdjęcie można określić jako „epickie”. Oczywiście Msza na nim przedstawiona jest odprawiana na obozie wędrownym. Z tego powodu można wybaczyć „rustykalność” ołtarza (szczególnie jeśli chodzi o świece). Postarano się, żeby „mensa” była płaska (odpowiedni dobór miejsca i wykonanie) wystarczająco duża do w miarę swobodnej celebracji, zakryta antepedium. Nie zapomniano o ozdobach. Mankamentem miejsca jest mała ochrona od złych warunków atmosferycznych. Szczególnie przykrym może być w przypadku takiej konstrukcji wiatr, bo nie ma tu od niego żadnej ochrony.



W tym przypadku wygląda to na ołtarz zrobiony z plecaków. Plecaki, które są ze sobą połączone opierają się dodatkowo na drzewie, co bardzo stabilizuje konstrukcję i pomaga w uzyskaniu „mensy”, która może nie jest płaska, ale umożliwi odprawienie Mszy. Warto dodać, że pod kielichem umieszczono kamień ołtarzowy, co dało całkowicie płaską i trwałą powierzchnię, na której postawiono

kielich.



W tym wypadku prawdziwie solidny ołtarz wybudowała natura. Tym razem jest on nieco osłonięty. Warto zwrócić uwagę na ładną dekorację kwiatową oraz ładnie komponujący się akcenty skautowe.



Podobnie jest na tym zdjęciu. Bardzo inteligentnie wykorzystano dostępne pieńki, żeby zbudować z dostępnego materiału w miarę stabilną i płaską konstrukcję.



Tutaj mamy rozwiązanie optymalne, czyli wykorzystanie postawionego faktu, że na cmentarzu wojennym postawiono konstrukcje ołtarza. Ołtarz nie jest konsekrowany, ale jak zwykle w przypadku tej organizacji, do celebracji użyto kamienia ołtarzowego.

Ołtarze na obozach stałych



Ołtarz jest solidnie zbudowany i duży. Wadą jest brak antepedium choć usiłowano

jednak przód ołtarza ozdobić. oraz mały (szczególnie w stosunku do wielkość „mensy”) obrus. Dobrym pomysłem było zbudowanie drewnianej platformy, która ochroni albę od pobrudzenia się przy przyklękaniu. Być może aura tego nie wymagała, więc nie ma żadnej ochrony od deszczu. Warto jednak żeby ołtarz i znajdujące się na nim przedmioty były także chronione od np. spadających liści.



W tym przypadku podstawa ołtarza jest bardziej ozdobna, a sama „mensa” znacznie lepiej wykonana. Nierówność wykonanych na obozie deseczek zostanie zrównoważona przez kamień ołtarzowy. Tym razem pomyślano o ochronie od góry. Zamiast jednak zwykłej plandeki, która nie grzeszy urodą, zastosowano w tym ładny namiot.



Ołtarz został wielkim trudem zbudowany z kamieni. Takie rozwiązanie powoduje, że szlachetność materiału wymusza nie zakrywanie go antepedium.



Ołtarz tym razem nie jest wykonany technikami skautowymi. Użyto do niego solidnego stolika i bardzo się przyłożono do skompletowania elementów dekoracyjnych i wyposażenia zwykłego ołtarza (np. sześć świeczników). Gdyby zdjęcie było zrobione z przodu, elementem zdradzającym „polowość” ołtarza byłaby tylko jego wielkość.



W tym wypadku pomyślano właściwie o wszystkim i konstrukcja jest niemalże modelowa. Ołtarz jest solidny, trwały, wygodny do celebracji i piękny. Jeden B-mol należy się jednak za małą ochronę od góry.



W tym przypadku jest podobnie, choć za małe antepedium zdradza „polowość” ołtarza. Równoważone jest to ozdobami ołtarza i kompletem pięknych przedmiotów służących do celebracji.



W tym przypadku wszystkie elementy prawidłowego ołtarza polowego są na miejscu. Zarówno konstrukcja jest solidna, ładna oraz dobrze chroniona, jak też pomyślano o komplecie przedmiotów służących do odprawiania oraz o pięknie samego ołtarza i jego otoczenia.

Michał Pełka

Absolwent Prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Skauting poznał podczas pobytu we Francji, gdzie złożył Przyrzeczenie u Skautów św. Ludwika i współpracował z kilkoma katolickimi stowarzyszeniami skautowymi. Po powrocie do Polski postanowił kontynuować skauting, jaki poznał we Francji. Jest współzałożycielem Skautów św. Bernarda z Clairvaux (SSBC), gdzie formuje wędrowników i szefów. Mieszka w Ząbkach.